



moje

podróże

Krajobraz z białym daniem + F6

wydanie specjalne

Europa na lekko

WYPRAWY ROWEROWE | Miłośnicy dwóch kółek mają do wyboru kilkadziesiąt ofert zorganizowanych wyjazdów – od wycieczki przez holenderskie poldery po rajd przez Pireneje

GRZEGORZ ŁYŚ

Jeśli komuś brakuje dnia na jazdę na rowerze, powinien się wybrać na Lofoty. W lecie na norweskim archipelagu położonym za kołem podbiegunowym słońce nie zachodzi. Na wycieczkę rowerową, by podziwiać widoki fiordów, rybackich osad z domami na drewnianych palach i chłodny błękit arktycznego morza, można zatem wyruszyć nawet w środku nocy. Wyprawa na Lofoty to jedna z propozycji zagranicznych wypraw rowerowych przygotowanych na najbliższy sezon przez biuro podróży Bikeprotour.pl.

Trasa prowadzi przez góry, ale wzniesienia są stosunkowo niewysokie. Natomiast trzeba się przygotować na wiatr i deszcze oraz zabrać odpowiednie ubranie – wyjaśnia jego właściciel Michał Malinowski.

Zagraniczne wyprawy rowerowe cieszą się w wielu krajach zachodniej Europy ogromnym powodzeniem. W Polsce osób, które decydują się spędzić wakacje, pedałując po kilka godzin dziennie, jest nadal stosunkowo niewiele. Ich liczba jednak systematycznie rośnie. Od kilku lat działają już biura podróży specjalizujące się wyłącznie w turystyce rowerowej. Narazie można je policzyć na palcach jednej ręki, ale oferta jest z roku na rok coraz bogatsza. Wcześniej wybór był ograniczony w zasadzie do niewielkiej liczby sprawdzonych tras i kierunków – dolina Dunaju na Słowację i do Austrii, Francja i zamki nad Loarą, Holandia. Dziś turyści rowerowi mogą przebiec wśród kilkudziesięciu propozycji przeznaczonych dla początkujących i zaawansowanych, nastawionych na rekreację albo wycieczki sportowe, amatorów słońca – i zwolenników romantycznych północnych krajobrazów.

Szlagierem Bikeprotour.pl jest – organizowana zwykle w czerwcu i wrześniu, gdy zarówno temperatura, jak i ceny w południowej Francji są niższe – wyprawa na Lazurowe Wybrzeże. Jej trasa wiedzie z Monako przez Niceę i Frejus do Saint Tropez. Jej długość wynosi, w podstawowym wariancie prowadzącym równiną brzegiem morza, ok. 350 km. W praktyce, gdy grupa jest ambitniejsza i mocniejsza kondycyjnie oraz chce się zmierzyć z górkami drogami w głębi lądu, dochodzi czasem do 500 km. Organizatorzy, w granicach

rozsądku, akceptują nowe plany, dostosowane do życzeń uczestników. Indywidualiści mogą zresztą wybierać własne warianty tras, byleby dotarli na czas na miejsce noclegu. Na Riwierze nocuje się najczęściej na nadmorskich kempingach, nieraz przy plaży, pod palmami. Program przewiduje w dość szerokim zakresie plażowanie i czas na oglądanie specyficznych atrakcji tego wciąż najświeższego regionu wakacyjnego na świecie, takich jak kasyno w Monte Carlo czy czerwony dywan u wejścia do Grand Theatre Lumiere w Cannes, gdy odbywa się tam międzynarodowy festiwal filmowy. Przebojem najbliższego sezonu może się okazać wycieczka warszawskiego biura Eagle do Alzacji i Lotaryngii. Łączy ona urok turystyki rowerowej i wodnej – grupie rowerzystów jadących ze Strasburga przez Nancy do Metz towarzyszy płynąca kanałami obok trasy barka. Zamiast kręcić pedałami, ktoś gorzej dysponowany albo chcący zakosztować żeglugi śródlądowej może przebyć kolejny dzienny etap wodą.

Pod palmą lub pod namiotem

Zupełnie inna jest wyprawa Bikeprotour.pl na Korsykę. To przystępna z górami i niezmiernie wciągająca przyroda, fantastyczne skaliste krajobrazy, puste drogi biegnące między dzikimi opuncjami i krzewami makii... W przeciwieństwie do Lazurowego Wybrzeża wyprawa na Korsykę – prawie 600 km po górskich głównie drogach – wymaga od rowerzysty doświadczenia i dobrej kondycji.

Zachęcamy wszystkich, aby przed wyjazdem na Korsykę dodatkowo potrenowali. Przewyższenia na trasie wynoszą 17 km, podczas gdy na Lazurowym Wybrzeżu 4 km – podkreśla Michał Malinowski. Również wyjazd (Eagle) na Islandię, podczas którego trzeba przejechać w ciągu 12 dni ok. 1200 km po drogach i bezdrożach islandzkiego interioru, to impreza tylko dla zaprawionych cyklistów. Jeszcze wyższych kwalifikacji kolarskich, determinacji i kondycji wymaga przejechanie z Eagle liczącej 827 km trasy rajdu Pirenejów, z Hendaye do Cerbere.

Przewyższeń nie trzeba się obawiać np. w Holandii. Na liczącej 48 km trasie z Arnheim, przez Goudę i Amsterdam



•Szwajcarskie góry można oglądać ze szlaków prowadzących dolinami rzeczynymi

do Texel, wynoszą one w sumie zaledwie 1200 m. Holandia to dla rowerzysty komfortowa jazda ścieżkami rowerowymi, wśród pól tulipanów, nad którymi kręcą się skrzydła wiatraków. Jedyną tu przeszkodą mogą być wiatry znad Morza Północnego. Do krajów najbardziej przyjaznych rowerzystom oprócz Holandii należy m.in. Szwajcaria – i to mimo Alp zajmujących większość jej terytorium. Jest tu rzeczą jasną wiele trudnych górskich szlaków rowerowych. Ale sporo tras turystycznych prowadzi dolinami rzek w stóp alpejskich masywów. Można je podziwiać z siodełka, jeśli gotowi jesteśmy w ciągu dziesięciu dni pokonać np. 5,5 km przewyższeń na liczącej 480 km trasie prowadzącej z Lucerny przez Rapperswil i St. Gallen do Vaduz w Liechtensteinie.

Większość wypraw polskie biura rowerowe organizują jak dotychczas w krajach zachodniej Europy, o wysokim poziomie kultury rowerowej i dobrze rozwiniętej infrastrukturze turystycznej. Ale wielu turystów pociąga przystępność w krajach mniej znanych od tej strony. Z myślą o nich Bikeprotour.pl przygotował w tym sezonie po raz pierwszy wyprawę do Rumunii, a dokładniej Transylwanii, czyli tajemniczej oj-

czyzny Drakuli. W planach jest zwiedzanie jego zamku i pokonanie 420 km z Sibiu przez Brasov do Sighisoary, w części przez rumuńskie Karpaty (7 km przewyższeń). Rumunia pod względem rowerowym stoi mniej więcej na poziomie Polski, należy więc się liczyć z nieprzewidywanymi sytuacjami. Ale, jak zapewnia właściciel biura, nie z niebezpieczeństwami czy poważniejszymi niewygodami: „nigdy nie narażamy klientów na ryzyko”. Pewien margines nieprzewidywalności w tym rodzaju turystyki jest przecież nieunikniony. Minimalny, gdy trasa wiedzie np. wzdłuż Dunaju, większy na niewiadomych wiatrami i deszczami szlakach w Islandii. Biuro Eagle wprowadziło więc dwa rodzaje wyjazdów – wycieczki i wyprawy. Te pierwsze dostępne są w zasadzie dla wszystkich, którzy w miarę regularnie jeżdżą na rowerze. Dzielne etapy są niedługie, szlaki niezbyt trudne, nocuje się w hotelach lub bungalowach dobrej klasy. Inaczej podczas wypraw – noc spędza się często pod namiotami, można zamarznąć, zmoknąć. Nie dotrzeć na czas tam gdzie planowano.

Przygoda dla każdego

Obawa przed różnymi zagrożeniami powoduje, że liczba

zwolenników rowerowych wycieczek za granicą jest wciąż stosunkowo niewielka. Na wyjazd taki, nawet jeśli lubimy jeździć na rowerze, patrzymy bowiem z polskiej perspektywy – spojeździemy się np. ułicznych korków w wielkich miastach i ruchliwych, niebezpiecznych szos. W rzeczywistości rowerzysta na zachodzie Europy może się czuć bezpiecznie, jest szanowanym, a nawet uprzywilejowanym uczestnikiem ruchu drogowego, a ponadto ma do dyspozycji rozwiniętą sieć dróg rowerowych. Wyprawy rowerowe, dzięki m.in. wykorzystaniu doświadczeń wyspecjalizowanych w tej dziedzinie touoperatorów zagranicznych, organizowane są tak, by zaspokoić uczestnikom wszelkiej zbudnej mitręgi.

Zasadą jest jazda „na lekko”, tj. bez konieczności wożenia ze sobą ciężkich saków z bagażami na cały okres wyjazdu. Do każdego kolejnego etapu: ok. 50 – 70 km dziennie – rowerzysta startuje tylko z tym, co danego dnia może być mu potrzebne. Bagaże jadą transportem samochodowym organizatora. Samochód towarzyszący rowerzystom to także assekuracja na wypadek, gdyby ktoś doznał jakiegokolwiek niedyspozycji lub przelicyzył się z siłami i nie mógł wjechać np. na górską przełęcz.

– O tempie grupy decyduje jej najlepszy ognio – wyjaśnia szef Eagle Piotr Kobus.

Taka organizacja sprawia, że w wyprawach mogą brać udział osoby w różnym wieku i o różnej kondycji. Uczestnicy zagranicznych wyjazdów rowerowych mają zwykle 40 – 50 lat, ale bywają i sporo starsi. Około połowy stanowią kobiety, a są i wyprawy – np. Bikeprotour.pl – do Szwajcarii, na których panie zdecydowanie przeważają. Nie są też potrzebne wysokiej klasy rowery. Organizatorzy przestrzegają nawet przed kupowaniem roweru specjalnie na wyprawę. Lepiej zabrać ze sobą swój sprawdzony rower. I przynajmniej jedną dętkę do niego. Na wypadek kłopotów technicznych wyprawom towarzyszą mechanicy z narzędziami i zapasem części zamiennych, którzy są w stanie uporać się z co najmniej 90 proc. możliwych defektów. Ceny wyjazdów rowerowych odpowiadają mniej więcej wakacyjnym wyjazdom na plażę: Alzacja i Lotaryngia z barką 3480 zł, Lofoty – 3130 zł (plus bilet lotniczy), Korsyka – 2980 zł, Rajd Pirenejów – 2960 zł, Transylwania – 2810 zł, Nadmordrym Dunajem – 2740 zł, Lazurowe Wybrzeże – 2590 zł, Holandia – 2090 zł, Bornholm – 1890 zł. ■